

Polowanie w Namibii

Do Afryki dotarliśmy 13 lipca 2005 . Dziesięciodniowe polowanie – to plan naszej wyprawy. Zatrzymaliśmy się na farmie o nazwie Berlin ok 100 km. na północny wschód od Windhoek w Namibii. Jest to teren prywatny, głównie górzisty o obszarze ok. 35,000 hektarów. Właściciel tej farmy, który był naszym PH (Profesjonal Hunter) stworzył dla gości z zagranicy komfortowe warunki zakwaterowania. Mieszkaliśmy w dwuosobowych pokojach wyposażonych w łazienki. Posiłki były przyrządzane przez jego żonę, która okazała się znakomita kucharka. Jedliśmy 3 razy dziennie, głównie dania składające się z upolowanej dziczyzny. Raj dla myśliwych!!



Kris Famulski z pięknym bykiem kudu strzelonym w Namibii

Polowania odbywały się w godzinach pomiędzy 7.00 AM i 12.00 PM., następnie od 3.00 PM. aż do zmroku. Polowaliśmy po dwóch myśliwych na jednego przewodnika. Jeździliśmy samochodami terenowymi na terenie farmy, aż do momentu kiedy spotkaliśmy świeże tropy, które nas interesowały. Zwierzyna, na którą poluje się w Afryce, jest bardzo czujna i w związku z tym, bardzo trudno ją podejść. Generalnie musieliśmy napotkana zwierzyne tropić na nogach, wspinać się po górach i oddawać strzały pomiędzy 200 a 300 metrów. Bardzo wyczerpujące przedsięwzięcie ale warte każdej minuty. Osobiscie uważam, że jestem w bardzo dobrej kondycji fizycznej, ale schudłem ok. 3 kilogramów w tym czasie, pomimo tego, że jadłem dużo i dobrze.



Black Wildebeest Gnu bialoogniaste

W czasie mojego pobytu na safari pozyskałem 8 zwierząt, z których 6 będzie przysłane do Stanów Zjednoczonych. Wszystkie upolowane sztuki są dojrzałymi okazami, a trofea niektórych są medalowe. Wśród nich znajduje się Kudu, Gemsbok (Oryx), Springbok, Black wildebeest (Gnu), Warthog (Guziec), Zebra. Pozostałe dwa to Baboon, i Jackal, które podejrzewaliśmy, że miały wściekliznę i nie chcieliśmy ich nawet dotykać! Jakkolwiek byłyby to także ładne trofea. Jako jedyny z nas czterech myśliwych używałem broni o kalibrze 30-06. Jest to wystarczająco silny kaliber na te zwierzęta, ale preferowanym kalibrem zarówno przez afrykańskich jak i zagranicznych myśliwych jest 300 win. magnum.



Warthog Guziec

Przywiozłem ze sobą z Czarnego Ładu mnóstwo wrażeń i doświadczeń. Poluje już od wielu lat w Stanach, głównie z łuku, ale moje doświadczenia z Afryki są czymś zupełnie nowym i odmiennym od tego co doświadczyłem dotychczas. Napewno wrócę do Afryki w niedługiej przyszłości i tym razem skoncentruję się na wielkiej piątce, konkretnie – lew, lampart i bawół.

Ktos, kiedys powiedzial mi, ze jak raz pojade na safari do Afryki, to bede chcial tam wrócić! Mial racje!!!
Kazde polowanie bylo oryginalne i niepowtarzalne samo w sobie.



Gemsbuck Oryx

Najbardziej jednak utkwilo mi w glowie polowanie na warthog (guziec), ze wzgledu na bardzo rzadkie zjawisko, którego miałem szczescie byc swiadkiem. Kiedy siedzialem z moim afrykanskim przewodnikiem przy wodopoju w oczekiwaniu na warthog, zobaczyliśmy na odleglosc ok. 400 metrów cztery gepardy siedzace w cieniu drzewa bez ruchu obserwujace zwierzynę korzystajaca z wodopoju. Po okolo 45 minutach ujrzelismy samice warthog z trzema mlodymi idaca do wodopoju. W tym samym momencie gepardy ruszily lekkim truchtem w ich kierunku i zatrzymaly sie ok. 100 metrów od wody i w pozycji lezacej obserwowaly punkt ich zainteresowan. Po ok. 5 minutach gepardy zaczely przesuwac sie w kierunku skad przyszly warthogs. Schowaly sie za skalami w oczekiwaniu na zdobycz. Kiedy warthogs skonczyly pic i zaczely wracac w kierunku lasu, niewinnie zblizaly sie do pulapki. Gepardy ze stoickim spokojem podpuscily je na odleglosc ok. 40 metrów i zaatakowaly! Jeden z nich wybral jedno z mlodych, które po kilkunastu sekundach gonitwy dopadl i zadusil. Matka warthog próbowała ratowac swoje dziecko, ale zostala szybko odgoniona przez pozostale gepardy, które bronily dumnie swojej zdobyczy!! Cale to polowanie odbylo sie ze szwajcarska precyzja i dokladnoscia. Nie bylo tam rzadnej chaotycznosci. Wszystkie koty mialy swoje zadanie i wykonaly je bezblednie, jak w wojsku. Uczta trwala ok. 30 minut. Cale to wydarzenie wywarlo na mnie ogromne wrazenie. Bylo to bardzo barbarzynskie nawet dla oczu myśliwego, a jednocześnie takie normalne, codzienne zjawisko w przyrodzie afrykanskiej. A jednak miejscowi myśliwy zadroszcili mi tego co widzialem, bowiem zaden z nich nie byl swiadkiem takiego zjawiska, pomimo tego, ze w Afryce przepolowali wiekszosc swojego zycia. Gepardy sa drapieznikami, które przemieszczaja sie z miejsca na miejsce i bardzo trudno przewidziec, gdzie beda nastepnego dnia.



Springbuck Namibia

Pomyślałem wtedy, że nawet gdybym nic nie upolował podczas tego pobytu, to doświadczenie to było warte całej mojej wyprawy!! Guzka oczywiście strzeliłem, jeszcze tego samego dnia.

Afryka - zostanie w moich myślach do końca moich dni. Wrażenia i krajobrazy warte wyprawy. Polecam ją serdecznie tym, którzy kochają myślistwo i przyrodę. Gwarantuje niezapomniane wrażenia

Darz Bór

Krzysztof Famulski